

Gazeta Gdańska

PRZEDPŁATA W POLSCE wynosi kwartalnie 7,50 mk. polskich z odnośnieniem do domu przez listowego. OGŁOSZENIA inserentów zamieszczonych w Polsce po 1,50 mk. polskich za jedno-lamowy wiersz petitowy.

WYCHODZI CODZIENNIE W POŁUDNIE z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich. Kto chce zamieścić w niej ogłoszenie, nadać je winien najpóźniej dnia poprzedniego do godz. 1-szej w południe. Telefon 1781.

PRZEDPŁATA W WOLNYM GDANSKU wynosi kwartalnie 3,45 mk. niem., a 4,35 mk. niem. z odnośnieniem do domu. OGŁOSZENIA z obszaru Woln. Gdańska po 60 fen. niem. za jedno-lamowy wiersz petitowy.

Adres: „Gazeta Gdańska” w Gdańsku—Danzig, Postschliessfach 188. — Redakcja i Ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstadt. Graben) 49.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Rok XXX.

Gdańsk, na środę, dnia 18-go sierpnia 1920.

Nr. 188.

Naprzód Kaszubi!

„Hasło nasze: praca, trud...
Ścisłem kołem kroczyc wprzód,
Bo kto stanie, ten już trup.”

Jakkolwiek powyższa prawda powinna była być wyczuła i uświadomiona przez wszystkie obszary, warstwy i stany Rzeczypospolitej Polskiej, zwłaszcza przez dzielnice majoryzowane i gniebione niszczącą zachłannością zaborców, mało jednak gdzie widziałem tak silne wyrozumienie jej, jak na Kaszubach.

W odwiecznej walce z bezwzględnyimi łepi-cielami polskości, — Niemcami, Kaszubi, goniąc nieraz resztkami umęczonych swych sił narodowych, wytrwale odpierali germanizatorskie ciosy najeźdźców, rozumiejąc dobrze, że najmniejsze wahanie się lub ustępliwość ułatwiłoby wrogowi szybkie osiągnięcie niewątpliwego triumfu i zwycięstwa. — oraz spowodowałyby śmierć i zagładę bojowników o najdroższe ideały. —

Niewątpliwie, każdy, który się zetknął z Kaszubami i wyrozumiał meczeństwo ich dusz polskich, ten z głębokim uznaniem pochylił czoło przed ich rycerską wytrwałością i dzielnością. Stokroć jednak głębiej, bo w pas się pochylił, gdy zrozumie, że tymi rycerzami, świadomie walczącymi o polskość Kaszub, są niestety ci, których los na wyższych szczeblach inteligencji i fortuny postawił, ale prostaczkowie i szara bród wó-robnicza.

Wprost rozrzewniającym był dla mnie widok wieca, złożonego z wyrobników i wyrobnic, utyskujących na pozostawienie się samym sobie, oraz łamana, lecz niemniej szczerą polszczyzną uchwalającą wzajemną, ścisłą łączność narodową i niezmordowaną obronę swego ducha narodo-wego polskiego.

Snać zdrowa dusza ludu dokładnie wyczuła to, co przeoczyli lub przełomczyli ci, co powodowani zyskiem lub mieszkaniem Judasza dali się zgermanizować, — że tylko wierne, uczciwe i bezwzględne zwalczanie zakusów germańskich zachować zdola się polską przynależność, — wszelkie zaś nieuczciwe pkatowanie z wrogiem i ugodowość prowadzą do zatarcia jej, jak to widzimy w szeregach zacieklých działaczy niemieckich, niestety o rdzennie polskich nazwiskach.

To też dalej bracia Kaszubi,
Ścisłem kołem kroczcie naprzód,
Bo kto stanie, ten już trup. —

Bohdan Kresowiec.

Plebiscyt na Mazurach i Warmji w świetle faktów.

Wł. Herz.

IV.

Administracja terenu plebiscytowego pozostała podczas zarządu Komisji w swej starej formie i składzie, t. j. czysto niemiecka. Poza trzema naczelnymi urzędnikami państwowymi wszyscy pozostali na dotychczasowych stanowiskach, a zatem wszyscy urzędnicy pełniący służbę, to główna awangarda agitacyjna niemiecka. Wprawdzie Komisja wydała rozporządzenie, zakazujące urzędnikom agitacji, lecz nikt nie stosował się do tego rozporządzenia. Przez cały czas zawieszono w czynnościach tylko około 5 urzędników niższych za zbyt bezwzględne łamanie rozporządzeń.

Wszyscy junkrzy, nauczyciele, rektorzy, urzędnicy pocztowi, kolejowi, wojskowi i księża dopuszczali się codziennie nadużyć wobec prawa bezkarnie, skutkiem czego cała ta płatna, roz-zuchwalona klika hakatystyczna szerzyła terror i szyskany pomiędzy zastraszoną i bezbronną ludnością mazurską. Wnoszone zażalenia do oficerów kontrolujących i Komisji prawie, że nie skutkowały, nielicznie zaś stosowane kary zachęcały przestępców do nowych nadużyć.

Ze środków agitacyjnych urzędników niemieckich przytoczyć należy: bicie dzieci w szkole, o ile rodzice okazali sympatię Polakom, pozbawianie kartek żywnościowych, odbieranie rent, groźby nieudzielania rozgrzeszenia itp.

Równouprawnienie w urzędach i szkole co do języka w praktyce nie miało żadnego znaczenia. Niemcy czuli się zupełnie panami sytuacji popierani przez Komisję, gdyż oświadczone im, że wszystko pozostanie przy starym systemie. Z tego względu nie mogło być mowy o sprawiedliwym przeprowadzeniu plebiscytu ze strony Komisji, o ile ów stary reakcyjno-pruski aparat krajowy pozostał u steru. Lecz dla Komisji niechlubną kartę jej rządów, a dla Polaków jest krzyżującą niesprawiedliwość. Jedyna zmiana w administracji na korzyść Polaków, mianowanie polskich kontrolerów przy oficerach koalicyjnych w powiatach, wprowadzona została zbyt późno — na 4 tygodnie przed głosowaniem — iż nie mogła mieć wpływu na zmianę stosunków administracyjnych. Rola ich była czysto informacyjna, Niemcy jednakże uważali za stosowne zaprotestować przeciwko temu.

6. Siła zbrojna niemiecka na terenie stanowiła około 6000 (sześć tysięcy) sicherheitswehry i policji. Dla formy zaliczono ich do klasy urzędniczo-policyjnej (Abstimmungspolizei) de facto było to regularne wojsko, wyposażone we wszelki materiał wojenny. Polacy nie doznawali z tej strony żadnej pomocy, przeciwnie, podczas awantur niemieckich, Sicherheitswehra występowała zawsze biernie, często nawet wrogo przeciwko Polakom.

Stwierdzono protokulary liczne wypadki, że Sicherheitswehra podburzała ludność do gwałtów przeciwko Polakom, rozbijania wieców polskich itp.; częste bezprawne aresztowania Polaków są dostatecznym dowodem jej stanowiska. Były wypadki, jak w Szczytnie, Ostródzie, Lecu itd., iż w obecności żołnierzy sicherheitswehry Niemcy dopuszczali się największych napadów i gwałtów, straż niemiecka zawsze była bezsilna i bezradna. Podczas pogromu w Lecu jeden z żołnierzy sicherheitswehry podawał przez okno pewnemu robotnikowi granat ręczny, celem rzucenia go na salę. W Biskupcu pod osłoną tejże policji bandy niemieckie dokonały napadu na teatr polski bijąc i raniąc ciężko artystów a także demolując „Dom Polski”. Po wioskach obecność policji na wiecach nie dawała żadnej gwarancji bezpieczeństwa.

Polacy domagali się u Komisji parytetycznej policji, by ludność polska miała także rzeczywistą swoją obronę i mogła przygotować do plebiscytu. Komisja po długich naleganiach i naradach, za przykładem innych terenów plebiscytowych (Kwidzynie), zgodziła się na nasze żądanie na trzy tygodnie przed terminem plebiscytu. Jak obłudna była ta zgoda, świadczy ostre warunki dla wstępujących kandydatów, oraz stronnictwo komisji wojskowej — ze zgłaszających się 600 ochotników przyjęto zaledwie 26 (dwadziestu sześciu). Wymagano znajomości służby policyjnej, wojskowej i frontowej. Odrzucano dla zupełnie błahych powodów, np. gdy jednemu z ochotników nie mogli nie zarzucić, oficer niemiecki zapytał się czy gra w piłkę nożną i na odpowiedź przeczącą zakomunikowano mu, iż nie może być przyjętym, gdyż Sicherheitswehra grywa w piłkę nożną. Do utworzenia jednak parytetycznej Sicherheitswehry nie doszło, gdyż Komisja zażądała, by polscy żołnierze podlegali niemieckim oficerom. Gdy się porówna stanowisko wojska angielskiego do oficerów kontrolujących Anglików, którzy nie mieli prawa dysponowania nim z żądaniem Komisji podporządkowania polskich żołnierzy oficerom niemieckim, to ma się właściwe oblicze Komisji z jej poglądami o równouprawnieniu i godności narodowej.

Honor polskiego żołnierza nie pozwolił na przyjęcie tak poniżającego żądania i — komedia została po mistrzowsku zakończona. Polacy nie nie otrzymali własnej obrony wojskowej. Ko-

misja wiedziała doskonale, że z chwila ustanowienia polskiej milicji terror i szyskany hakatystyczny zmaleją do minimum i wynik plebiscytu będzie dla Polski pomyślny. Należało zatem do tego nie dopuścić.

7. Niemieckie organizacje społeczne, rozsiane gęstą siecią po całym terenie, poczynawszy od czysto reakcyjnych z pod znaku Kappa, t. zw. „Heimatvereine” a skończywszy na radykalno-wyrotowych, jak niezależni socjaliści (U.S.P., D.), wszystkie były wspierane tajnie i jawnie przez władze niemieckie i stanowiły jedne wielką nawalę przeciw Polakom. Prvm trzymały Heimitevereine, których członkowie, jako odznacznym, nosili żeton — czarny krzyż na białym polu, byli postrachem opuszczonej, bezbronnej polskiej ludności. W iście krzyżacki sposób napadano domy polskie, ludzi po drogach i lasach, na wiecach i zebraniach. Przed wioskami ko-czowały płatne bandy rozbójnicze, celem nie- wpuszczenia polskich agitatorów. Osobne bandy zorganizowano do napadów na Polaków w pociągach. Anarchja i terror, rozpetane przez szowinistyczne elementy reakcyjne niemieckie rzucały się zapewne niezadługo na własnych twórców, gdyż ci stracili już ster.

Niemcy utworzyli specjalnie płatną bojówkę do urządzenia pogromów. Dla charakterystyki ich krzyżackiej bezczelności zaznaczyć należy, iż taka bojówka wysyłała zwykle świstek papieru do mieszkania Polaków, wzywając do natych-miastowego opuszczenia w przeciwnym razie grożąc represjami (wypadek ten miał miejsce w Szczytnie). Podobne wybryki uchodziły owym bandom bezkarnie, gdyż policja była zbyt bier-na i stronnica.

Niechaj przemówią cyfry: ogólna liczba zwo-lanych wieców wynosiła 87, z tych z możliwym rezultatem 39, z nikłym 3, rozbitych 24, nie mogło się odbyć z powodu terroru 21. Pobitych i rannych było razem około 130 i jeden zmarły.

Skutkiem powyższego systemu ludność polska była tak straszona i wystraszona, iż pomimo, że opowiadała się skrycie za Polską, to jednakże jawnie nie przyznawała się do tego. Okazało się to najaskrawiej w dniu głosowania. Terror i bezwzględność, na usługach których stała cała władza niemiecka, w dniu głosowania dopuszczały się tak jaskrawych nadużyć, iż żaden sąd, pragnący nazwać się sprawiedliwym, ważności plebiscytu uznać nie może.

Kaszubi do broni!

Wróg wkroczył do Pomorza. Nadeszła chwila rozstrzygająca. Obowiązkiem każdego Polaka, wstąpić natychmiast w szeregi armii ochotniczej! Niemcy przyjęli owacyjnie bolszewików w Działdowie. Przysięga dowódcy dwizji bolszewickiej, że bolszewicy nie spoczną wcześniej, nim całe Pomorze nie zostanie oddane Niemcom, świadczy o tem, że bolszewicy działają w porozumieniu z odwiecznymi naszymi wrogami — Prusakami.

Nie wiercie, Kaszubi, podpalanym agentem niemieckim, którzy Was namawiają do zdrady Ojczyzny Waszej. Jeden z tych agentów, który w zeszły czwartek wracał z Pucka do Gdańska, opowiadał w pociągu, gdy ten opuścił stację Gdynie, czując się teraz bezpiecznym, w jaki sposób namówił w Pucku 280 Kaszubów do optacji i wyraził się o Kaszubach „den dummen Kassuben kann man alles einreden”. Agentu tego aresztowano na stacji Mały Kack.

Słyszycie, co Niemcy o Was myśla!

Najlepszą odpowiedź dacie im, jeżeli jak jeden mąż zgłosicie się do baonu kaszubskiego.

Kaszubi! Nie zwlekajcie dłużej! Chwila szybkiego działania nadeszła. Wstapcie natychmiast w szeregi baonu kaszubskiego. Bobrius.

W obwodzie wroga

„Gazeta Warszawska“ donosi:

Do Warszawy dochodzą coraz częściej i coraz pewniejsze wieści, iż w obozie bolszewickim nie jest tak dobrze, jakby się na pozór wydawało. Armia bolszewicka toczy się naprzód, nie pozostawiając poza sobą żadnej organizacji rezerwowej. Zrywa w ten sposób łączność ze swymi podstawami operacyjnymi, narażając się na wielce prawdopodobną klęskę.

Z zajętych miejscowości przedostają się całe gromady osób, stwierdzające, że przjazd ich względnie przejście odbyły się zupełnie bez przeszkód, gdyż za wąską linią wojsk bolszewickich nie istnieje nic, niema żadnych oddziałów. Można przejechać dziesiątki i setki wiorst i nie spotkać żadnego żołnierza bolszewickiego. Potrzeba więc tylko większego wysiłku z naszej strony, a można będzie zadać wrogowi stanowczą klęskę.

I dlatego dowództwu armii bolszewickiej bardzo zależy na jak najszybszym zakończeniu walki na froncie polskim. Potwierdza to wieści do niewoli oficerowie bolszewicy, dodając, iż szczególny też niepokój wywołują powodzenia armii generała Wrangla. Bolszewicy chcą więc skończyć z Polską jak najprędzej, by potem móc się przenieść przeciw Wranglowi. Musieliby to uczynić przed jesienną słą, która uniemożliwiłaby akcję na południu Rosji. Za koniec walki z Polską uważają ewentualne wzięcie Warszawy.

No, to nie skończył przedko wojny z Polską! Komisarze armii czerwonej, dla podniesienia ducha swych żołnierzy, szerzą fantastyczne wieści o wielkich zapasach żywności, tkanin i wszelkich produktów w Warszawie. Podniecają tem apetyty czerwogwardystów do wkroczenia do stolicy Polski.

Mimo to w wojsku bolszewickim szerzy się demoralizacja. W rejonie Brześcia musiano w tych dniach zastąpić nowymi oddziałami kilka zbuntowanych, które wskutek zmęczenia i głodu zaczęły odmawiać posłuszeństwa.

Nie pomogły rozstrzelania, żołnierz bolszewicki ma już dość wojny.

Bolszewicy z pośpiechem przerabiają linię kolejową Wilno — Lida — Baranowice na szerokotorową. Dla tej roboty spędzono kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Są niesprawdzone pogłoski, że robotą tą kierują Niemcy.

Bolszewicy śpieszą się bardzo. W Białymstoku operuje komitet rewolucyjny, złożony ze zdrajców polskich, którzy mają uszczęśliwić Warszawę, dla Galicji Wschodniej utworzyli nowy rząd. Czy nie zbyt pośpiesznie?

Troska rodziców.

Coraz częściej słyhać dziś skargi rodziców na dorastającą dźiatwę. Ile to kłopotów i trosk ponoszą rodzice, zanim do 18 roku podchowają dzieci. Gdy jednak podrosną, nie dbają one już o rodziców, nie słuchają ich napomnień i krocza swoimi drogami — często nawet na bezdroża.

Gdzie przyczyna tego smutnego objawu? W niedostatecznym wychowaniu religijnem. W szkołach nie wiele godzin poświęcono na religję. Księży jest mało, więc nauczyciel świecki zastępuje katechetę i uczy przedmiotów religijnych. Uczeń i uczennica ukończywszy szkoły, z rzekoszą rzuci torbę z książkami i z katechizmem precz. Nareszcie pozbyli się kłopotu z książkami szkolnymi.

Tymczasem w życiu nieraz zaczepiają kwestje, których rozwiązanie znajduje się w książkach szkolnych, spoczywających w kacie pod grubą warstwą kurzu. Szczególniej zaczepiają dzisiaj najczęściej religję. Na wszystkie niedomogi społeczne powinna nam ona odpowiedzieć. Tymczasem młodzieniec uczył się jej powierzcownie, potem nigdy nie zaglądał do katechizmu, aby pogłębić wiadomości religijne, więc odpowieć na zarzuty nie umie i przyjmuje przewrotne pojęcia swoich znajomych i przyjaciół.

Co niedzielę i częściej jest sposobność przez słuchanie kazania w kościele przypomnieć sobie prawdy wiary i moralności. Ale to droga powolna i często utrudniona przeszkodami. Dlatego Papież zalecają chrześcijańskim rodzinom, aby prenumerowały gazety katolickie, w których omawiane są często rozmaite sprawy religijne.

Dobra gazeta przynosi zdrową naukę i poucza swych czytelników o wszystkim. Dobroczynna jej działalność widoczna jest już po kilku miesiącach. Przynosi ona oparta na fundamentach religijnej nauki potrzebna do życia duszy, jak potrzebnym jest świeże powietrze dla zdrowia ciała. Kto żyje w zamkniętym pokoju, pełnym miazmów i wyziewów, do którego nie ma dostępu świeże powietrze, ten wkrótce zapada na jakąś chorobę. Kto czyta złe gazety, ten pozwoli sobie przewrotnym zasadami, wsiąka truciznę w powabnej osłonie i wkrótce staje się moralnym bankrutem, duchowo chorym i nieszczęśliwym.

Niechaj więc rodzice trzymają w domu katolicką gazetę i dzieciom często tłómaczą trudniejsze artykuły, a wtedy oświeca ich umysł i wzmo-

enia wolę, że nie dadzą się obalamucić łatwo złym wpływom, które z każdej strony na nie czają. Oprócz gazety trzeba mieć małą biblioteczkę domową, złożoną z dobrych i pouczających książek. Nabyć je dzisiaj tak łatwo. Z okazji imienin, lub świat kupuj dzieciom pożyteczne książki, do których chętnie zaglądać beda często i uczą się z nich wiele.

Dobrze jest także, jeżeli rodzice zapiszą młodzież do Towarzystw religijnych, jak np. do Tow. św. Alojzego, do sodalicii Marijańskiej itp. Nie bądźcie zanadto lekkimi i nie zamykajcie swych dzieci w domu niewolniczo, gdyż wtedy podobne są do rośliny piwnicznej, która nie ma światła i powietrza świeżego. A! gdy wyjdzie na chwilę z klauzuruwego otoczenia na słońce, — przedko słabnie i upada.

Nie pomogą skargi i gorzkie narzekania po niewczasie na zły świat i przewrotnych ludzi. Trzeba od wczesnej młodości roztropnie wychowywać dzieci, wzmacniać je nauką i hartować przykładem. Wtenczas będą one umiały patrzeć na świat z punktu widzenia chrześcijańskiego i narodowego, nie dadzą się obalamucić i uwieść na bezdroża, lecz pójda za szlachetnymi zasadami słyszanymi w domu i drugich porwa za sobą ku ideałom, ku wyżynom.

Jeżeli na wycieczce staniesz niespodziewanie nad przepaścią, cofasz się natychmiast, ratując swoje zdrowie a może i życie. Podobnie ratuj zdrowie moralne swej duszy, jeżeli czytając książki lub gazety spostrzeżesz, że opisuje rzeczy brudne, że występki osłania szata powabna, a zgniliznę moralną stara się upożorować wymówkami wykretnymi, wtenczas zamknij książkę i nie czytaj dalej.

Strzeż się złych gazet i złych książek. Wabią one ku sobie, nęcą wyobraźnię, schlebiają namiętnościom, a pod szatą wdzięczną zewnętrzną ukrywają wewnątrz jad i truciznę. Nie czytaj książek, których Kościół czytać zakazał i położył na indeksie, ani tych, których ci ludzie poważni nie zalecają. Tyle jest książek pięknie i pouczająco napisanych, że nie potrzebujesz brać do ręki brudów i śmieci.

(Do biblioteczki domowej polecamy: Cztery Ewangelje w jednej — Katechizm obszerny Decharba — Filotea — Tomasz z Kempis — Historia Biblijna — Złota książka polskiej dziewczycy — Dzieln Polacy — Żywoty Świętych z dodatkiem rozmyślań i rycin — Życie Pana Jezusa według 4 Ewangelistów z 40 rozmyślaniami itd. Nabyć w księgarni Krzyżanowskiego, Kraków).

Strachajły.

Taka już właściwość ma —

Kilka rzeczy znieść nie mogę:

Najpierw ja nie lubię psa.

Gdy wyskoczy mi na drogę.

Więc się wsuwam zaraz w dziurę.

Albo chowam się za kadr.

Bowiem taką mam naturę.

Że się potrzebuje bać.

Mówia: ty pożyczkę daj.

Nie bądź synonimem świni.

Grosza potrzebuje kraj.

A! więc nie duś go w swej skrzyni.

Wprawdzie mam pieniądze góre.

Lecz mi jakoś trudno dać.

Bowiem taką mam naturę.

Że się potrzebuje bać.

A najgorszy okres ten —

Niech to diabli wezmą wojnę.

Zły apetyt, kiepski sen.

Życie takie niespokojne.

Co dnia w nową awanturę

Chcesz czy nie chcesz palce kładź.

A ja taką mam naturę.

Że się potrzebuje bać.

Cóż to za nieznośny stan!

Co dla plotek plon bogaty.

Mówił jeden z Brodów pan.

Że już słyhać tam armaty.

Kriegsberichty też ponure.

Przygnębienie na nich znać.

A ja taką mam naturę.

Że się potrzebuje bać.

Teraz znów się szerzy wieść.

Że już idą bolszewiki.

Jazdy coś milionów sześć

Uzbrojonych w długie piki.

Więc do Wiednia żonę, córe

Muszę jak najprędzej ślać.

Bowiem taką mam naturę.

Że się potrzebuje bać.

Więc niech się nie dziwi świat

Mojej przerażonej minie.

Bał się ojciec mój i dziad.

To dziedziczne jest w rodzinie.

Codzień w nową awanturę

Chcesz czy nie chcesz palce kładź.

A ja taką mam naturę.

Że się potrzebuje bać.

Henryk Zbierzchowski.

Przegląd polityczny.

Komunikat sztabu jen. wojsk polskich z 15. 8. 20.

Kontrakcja naszej armii północnej w dalszym ciągu ma przebieg pomyślny. Ilość jeńców, wziętych w rejonie Sochocina, wzrosła do 600. Poza tem oddziały nasze zdobyły 120 wozów z amunicją i 80 z prowiantem. Z uznaniem podkreślić należy świetne zachowanie się naszej jazdy, składającej się prawie wyłącznie na tym odcinku z elementów ochotniczych. W rejonie Warszawy z dnia 14 bm. nieprzyjaciół atakował uporczywie odcinek Zegrze — Radzymin — Okuniewo — Leśniakowizna. Do silnego naporu dochodziły walki pod Radzyminem, który kilkakrotnie przechodził z rąk do rąk. Dnia 15 bm. w południe po ostrej walce Radzymin został ostatecznie przez nas opanowany. Nieprzyjaciół poniosł straty w zabitych i rannych. Oddziały nasze odniosły również szereg poważnych sukcesów w rejonie Chelma i Hrubieszowa. Pod Hrubieszowem zdobyto 11 karabinów maszynowych, kilkadziesiąt koni oraz znaczne zapasy amunicji. Kilka dział i kilkanaście karabinów maszynowych nieprzyjaciół zatopił w Bugu. Wzięto pozatem 100 jeńców, w tej liczbie szefa sztabu grupy operacyjnej bolszewickiej. Na południu nieprzyjaciół zdołał opanować Sokal. Opuszczenie Brodów odbyło się w zupełnym porządku po uprzednim wywiezieniu sprzętu kolejowego.

Naczelne Dowództwo. Sztab Generalny.

Bolszewicy o armjach polskiej i Wrangla.

Oto, co piszą o wojsku naszym bolszewicy: Byłoby wielkiem błędem sądzić, że siły wojskowe Polski są złamane. Siła Polski nie jest do pogardzenia. Polska może wystawić do 750 000 ludzi, obecnie wątpliwem jest, czy połowa tego jest w szeregach, jest zatem znaczna rezerwa, którą Polacy mogą przy pomocy ententy uzbroić i wyćwiczyć. Armia polska jest doskonała, zwłaszcza oddziały poznańskie i dawni legionści Piłsudskiego. Dyscyplina w armii jest żelazna. Przygotowanie wojenne jest bardzo dobre. Artylerja i środki techniczne dobre i w wielkiej ilości dostarczane przez ententę.

Armia Wrangla jest bardzo niejednorodna, liczyba jej nie przewyższa 80 000 ludzi. Sukcesy jego można wytłomaczyć tem, że front południowy był uważany dotąd za drugorzędny, jednak trzeba przyznać, że na tym froncie jeszcze ciężkie zadanie czeka czerwoną armję, zwłaszcza, gdy trzeba będzie zdobywać Krym. Pomoc Anglii może wtedy przybrać kształty wyraźniejsze. Anglik nie kryje się już z zamiarem wywierania kontroli na wszystkich morzach, dlatego też chce zagnieździć się na Krymie.

Ogólna mobilizacja w Finlandji.

Według nadeszłych do Londynu wiadomości, ogłosiła Finlandja ogólną mobilizację. Kolej między Wiborgiem a Finlandją obciążone są transportami wojskowymi. Ruch osobowy i towarowy jest zniesiony. Granica finlandzka przechodzi niedaleko Piotrogradu. W tem miejscu przewiduje się wtargnięcie bolszewików.

Prezydent ministrów Witos zwiedza front.

W dniu 13 b. m. prezydent ministrów Witos i minister spraw wewnętrznych Skulski objęli dźiały na jednym odcinku frontu oddziały dywizji litewsko-białoruskiej, które po świeżo przebytym ataku mimo zmęczenia i wyczerpania, zachowały swoją odporność. W rozmowach z żołnierzami odczuć można było zrozumienie powagi zadania, jakie obecnie na nich spoczywa. Minister Skulski i prezydent ministrów odwiedzili również żołnierzy w czołowych okopach, co wywarło bardzo dodatnie wrażenie na żołnierzach. Krótkie przemówienie prezydenta ministrów i ministra Skulskiego streszczały się w wezwaniu wytrwać i za wszelką cenę odrzucić wroga od Warszawy.

Rozejm fińsko-bolszewicki.

Jak donoszą z Helsingforsu, rozejm między Finlandją a sowietami zawarty został na 31 dni na zasadzie odstąpienia przez Rosję Karelii na rzecz Finlandji i na zasadzie udzielonych Rosji przez Finlandję gwarancji w Zatoce Fińskiej.

Państwa skandynawskie a Polska.

Z Chrystjanji donoszą: Prasa norweska sygnalizuje nowe spotkanie premierów 3 państw skandynawskich, które ma się odbyć w czasie najbliższym i ma być poświęcone sprawom, stojącym w ścisłym związku ze sprawą polską. Ameryka nie przyznała jeszcze pomocy Polsce.

Wedle doniesienia z Waszyngtonu, rząd Stanów Zjednoczonych nie powziął jeszcze decyzji w sprawie pomocy Polsce, ponieważ przed powzięciem decyzji pragnie jeszcze otrzymać prozpozycję Wielkich Mocarstw w odpowiedzi na oświadczenie, złożone przez departament polityczny Stanów Zjednoczonych.

Z Kamieńca Podolskiego.

Pewien Ukrainiec, który z Kamieńca Podolskiego przybył do Lwowa, opowiada, że zdziwił się ogromnie, kiedy władze rumuńskie zdecydowały się odesłać go do Polski, albowiem słyszał, że Polski już niema, a przeciw Sowietom walczą tylko partyzanci.

Wojsk bolszewickich w Kamieńcu niema, prócz 60 uzbrojonych konnych, którzy konwojują aresztowanych i przeprowadzają rekwizycje. W ostatnich czasach daje się odczuwać brak amunicji i karabinów. Władze bolszewickie odwołały się do włościan ofiarując cukier za naboje. Ludność jest niechętna bolszewikom, którzy wskutek tego czują się niepewnie.

Powstanie na Ukrainie.

„Kurier Poranny“ donosi za „Journalem“ z Helsingforsu: Komisarz Ludowy Podwojski zaraportował rządowi sowiektów o gwałtownym szerzeniu się powstania chłopskiego na Ukrainie. Powstanie to zagraża już poważnie tyłom lewego skrzydła bolszewickiego. Z początku powstanie koncentrowało się w okolicach Chersonia, obecnie (depesza nosi datę 7-go sierpnia) przeniosło się ono na gubernie Kijowską, Podolską, Wołyńską, Ekaterynosławską i Charkowską, to znaczy, że cała Ukraina jest w ogniu. Jak głosi raport sowiecki, chłopci prowadzą partyzantkę bezprzekładną w dziejach rewolucji.

Biała Ruś republiką sowiecką.

Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi w radiotelegramie z Moskwy, że w Mińsku została proklamowana litewsko-białoruska republika sowiecka, państwo niezależne, które zawarło z Rosją przymierze zwrócone przeciwko Polsce.

Prez. Min. Witos w Poznaniu.

PAT. Po powrocie Prez. Min. p. Witos z Gniezna do Poznania samochód jego zatrzymał się około katedry poznańskiej; przed którą odbywał się zbrzyźdźczy wiec. Wicownicy zatrzymali samochód i poprosili premiera, by wysiadł i do nich przemówił. Prez. Min. gorąco powitał, wygłosił do zebranych przemówienie, w którym wzywał do jedności i zgody oraz do wyłączenia wszystkich sił celem ratowania Ojczyzny. Poseł Piotrowski podziękował za przybycie i wznosił okrzyk „Niech żyje“, który zebrani z zapalem powtórzyli. Gdv następnie Prez. Min. udał się do Zamku obrymym dziedzińcem zaczął się zapelniać tłumami włościan, robotników i mieszczan, którzy po wiecach zwołanych przez N. P. R. i Zjednoczenie Włósc. przybyli do Zamku, aby wręczyć premierowi uchwały wieca. Premier zabrawszy głos, w silnych słowach podniósł potrzebę faktycznego zjednoczenia dzielnic dla obrony państwa jako całości. Burza oklasków i okrzyków nagrodzono mowę premiera, po czym wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć Naczelnika Państwa, Rządu, armii i jedności narodowej, premier a Witos udał się do szkoły imienia Szej Jadwigi, gdzie odbywał się właśnie wiec związku Lud. Nar. Przewodniczący dr. Mieczkowski powitał w gorących słowach premiera, który wygłosił do zebranych przemówienie, przerywane oklaskami, podnosząc konieczność skupienia wszystkich sił i zorganizowania dróg i środków do zwycięstwa wiodących.

Serdecznie żegnany opuścił premier zebranie, udając się na dworzec kolejowy, skąd pociągiem odjechał do Warszawy.

Zmiany w D. O. G. w Poznaniu.

Ogólne zadowolenie wywołała tu urzędowa wiadomość, iż D. O. G. pomorskie i poznańskie oddane zostały pod nadzór regimentarza gen. Raszewskiego.

Wskutek powyższego zarządzenia przewidziane są daleko idące zmiany w osobistym składzie D. O. G. w Poznaniu.

Zbrojenia Wielkopolski.

Odbył się w Poznaniu imponujący zjazd delegatów stowarzyszeń polskich z całej Wielkopolski, Prus Zachodnich i Pomorza. W zjeździe wzięło udział 1500 delegatów.

Obrazy zagaił ks. biskup Łukomski, zjazdowi przewodniczył dr. Władysław Mieczkowski.

Referat główny wygłosił ks. poseł Adamski, który zdał sprawę z wyniku delegacji do Rady Obrony Państwa i stwierdził, że R. O. P. zgodziła się na tworzenie jednolitej organizacji wojskowej w postaci Straży Obywatelskiej, na powołanie na kierownika DOG w Poznaniu gen. Raszewskiego na przeprowadzenia odpowiednich zmian w celu odporności kraju i jego zdolności obronnej.

Drugi referat wygłosił pos. Marian Seyda, który wskazał na konieczność przyjęcia z wydatkami pomocy wojskowej.

Przedłożone rezolucje stwierdzają, że w tej chwili, kiedy nieprzyjaciel zbliża się do granic Wielkopolski i Pomorza, zjazd nawołuje do stworzenia oddziałów rezerwowych, które mogłyby być użyte natychmiast. Zjazd delegatów stowarzyszeń Wielkopolski Prus Zachodnich i Pomorza:

1) wzywa społeczeństwo wielkopolskie do natychmiastowego utworzenia rezerwowej armii zachodniej, zdolnej do natychmiastowej akcji na froncie

2) armia ta ma powstać siłami b. dzielnic pruskiej i samodzielnie się organizować;

3) w tym celu winien przy ministerjum b. dzielnic pruskiej powstać podsekretariat spraw wojskowych;

4) należy dokonać poboru wszystkich mężczyzn, zdolnych do broni;

5) organizacja zachodniej armii rezerwowej winna się dokonać przy fachowym udziale sprzymierzeńców;

6) ministerjum b. dzielnic pruskiej winno poczynić kroki w celu zrealizowania tego zadania. Nakoniec zjazd odwołuje się do żołnierzy wielkopolskich z wezwaniem, aby walczyli z całą energią w obronie każdej pędzi ziemi, świadomi, że ogół społeczeństwa poprze ich wydatnymi rezerwami.

W dyskusji zabierali głos pp.: dr. Głowacki, dr. Budzyński, im. Zjednoczenia mieszczańskie, dr. Stein, włościanin Paterek, dr. Dąbrowski z Torunia, red. Sołtyśiak, Bratkowski i Ciszak (przedstawiciele Nar. Partii Robot.), poseł Fiolka (N. P. R.) i dr. Gantkowski.

Rezolucja powyższa zjazd uchwalił jednomyślnie.

Z Łotwy.

Korespondent rosyjski „Swobody“ pisze: „Niepowodzenia armii polskiej zrobiły ogromne wrażenie na rządzie łotewskim. Minister spraw zagranicznych, Mejerowicz, budował całą politykę zewnętrzną na ścisłym porozumieniu z Polską i prawdopodobnie rozmyślnie nie spieszył z zawarciem pokoju z Rosją sowiecką, żeby, jeśli już zawierać pokój, to jednocześnie z Polską i Finlandją. Obecnie Łotwa pozostała odosobniona i wobec tego, że lud i socjaliści byli zawsze przeciw zbliżeniu się do Polski, rząd dokonał nagłego zwrotu w polityce zewnętrznej i spieszy z zawarciem pokoju. Spodziewać się należy, że pokój zawarty będzie za jakie parę tygodni (zgodnie z oświadczeniem prezesa delegacji pokojowej, towarzysza Joffego), ponieważ Łotwa robi teraz znaczne ustępstwa“.

Rola dezertorów żydów.

W sosnowieckiej Iskrze ukazała się temi dniami korespondencja z Katowic następującej treści: „O miedzę od nas, na Górnym Śląsku, pod okiem życzliwych dla Polski władz koalicyjnych dzieją się rzeczy niezwykle: oto 20 000 dezertorów żydów, którzy umknęli na Górny Śląsk, aby mogli zachować swą neutralność, kształcą się na urzędników, instruktorów i agitatorów bolszewickich, którzy w chwili odpowiedniej, zaopatrzeni w broń i gotówkę mają zalać kraj nasz, aby zaprowadzić rządy bolszewickie i obsadzić wszystkie urzędy elementami miejscowymi.“

W Katowicach dezertorów tych przebywa obecnie z górą 8 000, a gnieźdzą się oni w specjalnie wzniesionych przez rząd barakach.

W Mysłowicach jest ich tylko 1 600, we Wrocławiu zaś 10 000.

Wszyscy ci młodzi żydzi, którzy umknęli przed wojskiem, wysyłani są na specjalne kursa bolszewickie do Berlina i innych miast, gdzie kształcą się w kierunkach specjalnych, a po ukończeniu nauki wracają do Katowic i Mysłowic, gdzie w chwilach wolnych od zajęć bolszewickich pracują dla Niemców, jako agitatorzy plebisytowi.

Żydzi z całych Niemiec ślą składki na utrzymanie tych przyszłych dygnitarzy bolszewickich w Polsce, a rząd niemiecki darzy ich specjalną opieką i okazuje im wszelakie względy, pozwalając im uprawiać różne ciemne interesy z dziedziny przemysłnictwa i paskarstwa.

Na te przygotowania niemieckie do zalania Polski bolszewikami patrzy obojętnie koalicja, rząd jednak nasz nie może przejść nad tą sprawą do porządku dziennego.

Fabrykanci bolszewizmu przestali ze Szwajcarii do Rosji bolszewików w wagonach pombowanych, do nas zaś chcą ich wysłać całe bandy przez granice, całkiem otwarcie“.

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ na środę, dnia 18 sierpnia.

Agapita m.

Słońca wschód 4 48, zachód 7 18.

Księżycia wschód 10 17, zachód 8 44.

Gdańsk. W wczorajszym numerze podaliśmy krótką wzmiankę o nieszczęściu samochodowym, którego ofiarą padł wielce szanowany i znany w szerokich kołach gdańskich p. Ressel. Podajemy teraz bliższe szczegóły. P. Ressel wraz ze swą rodziną udał się w niedzielę samochodem do Kartuz, aby dla tutejszej Ochronki załatwić niejedne sprawy. Nieszczęście zdarzyło się w drodze z Kartuz do Żukowa z powodu oderwania się u stopni samochodowych deski i dostania się między sprchy. Samochód jadący w szybkim tempie wyrzucił wszystkich, przyczem p. Ressel padł na kamienie lub drzewo i odniósł ciężkie obrażenia czaszki, która w dwóch miejscach jest złamana. Dzieci odniosły również ciężkie obrażenia i zostaną operowane w Kartuzach. Żona p. R., wyrzucona na niskie krzaki doznała tylko małego wstrząśnienia. Ciało p. R. zostanie przewiezione do Gdańska i pochowane.

— Zaginęły dwie emigrantki: Helena Szmidt i Leonora Pinewska, które dnia 11 b. m. miały wyjechać o 10 rano pociągiem z Tczewa do

Gdańska. O podanie wiadomości za wynagrodzeniem uprasza Józef Jakiel zam. u p. Kalis w Wrzeszczu (Langfuhr), ul. Neuschottland 24d.

— Należy zwrócić uwagę na dzisiejsze ogłoszenie w sprawie wydawania kart żywnościowych.

— Handlarze kartofli mają znaczki 19 i 19 K odliczone oddać do dnia 24 b. m. do Urzędu Rozdziału kartofli, Lastadie 35-b.

Nowa placówka polska w Sopocie. W poniedziałek, 16 sierpnia odbyła się w Sopocie skromna ale podniosła uroczystość. Po mszy św., odprawionej przez ks. prał. Bączkowskiego nastąpiło na salce hotelu „Polonia“ otwarcie polskiej ochronki w Sopocie. Słowo wstępne wygłosił prezes Rady Ludowej, p. Stanisław Kuhnert. Z wiara i ufnością w pomoc Bożą, wywodził pan Kuhnert, poczynamy dzieło nasze. Przyświeca nam przytem nadzieja, że rozpoczęta dziś praca nad działalnością polską stworzy podwaliny pod świetlaną przyszłość narodu i Ojczyzny. Miłość do działy naszej kierowała dotąd naszymi krokami i pod hasłem miłości w imieniu Rady Ludowej oddaje kuratorium Ochronkę pod zarząd i opiekę a społeczeństwu na użytek. Następnie przemówił do zgromadzonej działy ks. prał. Bączkowski, nawołując ją do posłuszeństwa wobec przełożonych i przykazań Bożych i narodowych. W końcu z prośbą o poparcie do rodziców zwróciła się p. Byczkówna, kierowniczka

Ochronkę pomieszczono w salce Rady Ludowej i pozostawiono działalność z kierowniczka.

Powstanie ochronki zawdzięcza się Radzie Ludowej, która z wytrwałością znosiła nieprzebrane się ze wszelkich stron trudności. Pokonano je, ale zaznaczyć wypada, że z gołymi rękoma zabrano się do urzeczywistnienia planu. Dzięki zabiegom obywatelskim p. dr. Zegarskiego zebrano pewny fundusz, który przynajmniej na pierwsze miesiące zapewnia byt materialny ochronki.

Ochronkę pomieszczono w Salce Rady Ludowej w hotelu „Polonia“. Rozpoczęto ją w najskromniejszych rozmiarach. Dzieci zgłoszono dotąd około 35. Zarząd powołanego przez Radę Ludową kuratorium ochronki tworzą: p. Matuzewski, jako przewodniczący, p. Kuhnertowa jako sekretarka i p. Starostowa, jako skarbniczka.

Chwaszczyn. W niedzielę pobity został i w nieludzki sposób sponiewierany polski żandarm z Chwaszczyna. Liczni łobuzi zabrali mu rewolwer i mścili się bardzo nad swą ofiarą. Czyż na to Rząd Polski ma być spokojny? Trzeba natychmiastowego ukarania winnych, a polskim żandarmom dać trzeba należyty ochronę i pomoc przeciw takim wybrykom, spowodowanym intrygami agitatorów nam wrogich.

— Na wieczornicy Ludowej, urządzonej przez Komitet Obrony Kraju dnia 8 bm. wniósł zbiór ogólny 5286 mk. Koszta wynosiły 516,50 mk. Zatem pozostało czystego zysku 4769,50 marek. Świadczy to o wielkiej ofiarności obywateli miasteczka naszego.

Wejherowo. Dnia 1-go września otwiera się w Wejherowie sekste i kwinte wyższej polskiej szkoły żeńskiej (gimnazjum), dającej możliwość wstąpienia do uniwersytetu.

Wielki koncert wokarno-instrumentalny

urządza

w niedzielę, dnia 22-go sierpnia 1920

w ogrodzie „Kleinhammerpark“ we Wrzeszczu Tow. śpiewu: „Lutnia“ — Gdańsk, „Cecylja“ — Wrzeszcz, „Cecylja“ — Gdańsk, i „Moniuszko“ — Gdańsk oraz Gdańskie Tow. Orkiestralne.

Program bardzo urozmaicony, gdvż beda występy złączonych chórów mieszanvch, chóru męskiego, pojedynczych chórów mieszanvch, solistów i solistek, oraz koncert smyczkowy Tow. Orkiestralnego.

Początek o godzinie 4-tej popołudniu.

Wstęp do ogrodu 2 marki.

Czysty zysk przeznaczony na „Czerwony Krzyż“ i „Biały Krzyż“ w Gdańsku.

BANK KWILECKI POTOCKI i SKA

Tow.Ako. Oddział Gdański. Gdańsk, Handogasse 85

Deuma-Conzern A.-G.

?

Gdańsk,

1809

ulica DŁUGA nr. 6970.

Wiadomości telegraficzne.

Pawodzenie konterakeji wojska polskiego.

Komunikat sztabu gen. W. P. z dnia 17 sierpnia.

Zapoczątkowana przez gen. Sikorskiego kon-
trakcja naszej armji północnej pomimo nader
pomyślnie. Niebacząc na ciężkie straty i zacie-
ty opór przeciwnika, który przeciwstawił na-
szemu oddziałom 10 dywizyj, oddziały armji pół-
nocnej na całej linii posuwają się naprzód. Dnia
16 bm. odzyskaliśmy po ciężkiej walce Ciecha-
nów. Nieprzyjaciel w poszczególnych punk-
tach rozpoczął już gorączkowy odwrót. Lotnicy
nasi, których współdziałanie wydało świetne re-
zultaty, ostrzeliwują cofające się kolumny prze-
ciwnika, potęgując w ich szeregach popłoch.
Liczba jeńców znaczna. Rezultaty tej pomyśl-
nej dla nas akcji dają się już odczuwać nader
dodatkowo w armji naszej broniącej stolicę, gdyż
nacisk od północy w kierunku Zegrze—Demb-
osłabił bardzo znacznie. Gwałtowne ataki na-
tomiast miały miejsce w ciągu dn. 15 i 16 bm. w
rejonie Radzymina oraz na odcinku południo-
wym przyczółka, bronionego zacięciem przez dziel-
ne wojska poznańskie. Oddziały nasze prowa-
dzone pod Radzyminem osobiście przez gen.
Rządkowskiego i Zeligowskiego oraz pułk. Bur-
harda, przechodząc do ręcznych ataków, odpar-
ły całkowicie wszystkie ataki nieprzyjaciela. W
rezultacie nie tylko zdołaliśmy utrzymać w cało-
ści nakazaną linię obronną, lecz w poszczegól-
nych punktach samorzutnie posunęliśmy się na-
przód. Zdobyliśmy znaczną ilość jeńców, w tem
dowódcę brygady bolszewickiej oraz komisa-
rza bolszewickiego. Ze szczególnym uznaniem
należy podkreślić bohaterką śmierć ks. kapela-
na Ignacego Skorpity, z 8 dywizji, który z krzy-
żem w rękę prowadził atakujące oddziały.

Front środkowy. W dniu 16 bm. armja fron-
tu środkowego rozpoczęła ofensywę na szeroką
skalę pod bezpośrednim kierownictwem Naczel-
nego Wodza. W gwałtownym marszu ponad 40
kml. za linię Wieprza już w ten sposób nieprzy-
jaciela, który pod Maciejowicami próbował
przeprawić się przez Wisłę. Zdobyć już dotych-
czas znaczna.

Prawe skrzydło 4 armji, przełamując opór
przeciwnika pod Kockiem, zdobyło 1 działo i 14
karabinów maszynowych, oraz około 200 jeńców
i postępuje w szybkim tempie naprzód.

Front południowy. Celem odrzucenia oddzia-
łów nieprzyjaciela, który pod Sokalem zarządza-
no kontrakcję. Na południe od Złoczowa i Zbo-
rowa oraz wzdłuż Strypy odparto lokalne ataki
nieprzyjaciela.

Naczelne Dowództwo Sztab Generalny.

Zebrania Towarzystw :

Gdańsk. Zebr. prezesów i kasjerów domowych
Zjedn. Zaw. Polsk. we wtorek, 17 bm. o godz.
6 wiecz. na biurze I. Damm 16. Z powodu
bardzo ważnych spraw które będą omawiane.
o liczne i punktualnie przybycie wszystkich
prosi
ZARZĄD.

Gdańsk. Zebr. filji krawców Z. Z. P. we wtorek,
17 bm. o godz. 7½ wiecz. w domu św. Józefa,
przy ulicy Garncarskiej.

Sopot. Zebranie Związku Handlowców Poznań,
filji w Sopocie, odbędzie się w środę, dnia 18
bm. w hotelu „Sedan“ przy ul. Bismarka. Na
porządku obrad: Omówienie sprawy połącze-
nia filji sopockiej z filją gdańską i utworzenie
za zgodą Poznania specjalnego Okręgu na W.
Masto Gdańsk. Obecność każdego członka
konieczna. Zarząd.

Nakład i druk „Gazety Gdańskiej“ Tow. Akc.
w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Bolesław
Kielbratowski w Gdańsku.

Bekanntmachung.

Stadt, Brennholz-Verkauf in Neufahrwasser.
Warranthof bis Mitte September 1920.

Preise für Kleben und Knüppel nur ab Hof:

1 rm Mk. 82,—
½ rm „ 41,—

Preise für Stabben nur ab Hof:

angenehm gespaltenes Stubenholz Mk. 12,— je Ztr.
gut „ 13,50 „
kesselfertiges Stubenholz in kleinen
Stücken „ 15,— „

Kassenstunden:

von 8—11½ Uhr vormittags
„ 2—3½ „ nachmittags.

Die Ausgabe des Holzes erfolgt:
von 8—12 Uhr vormittags
„ 2—4 „ nachmittags.

Danzig, den 16. August 1920.

Der Magistrat.

(1915)

Pocztówki!

Pocztówki!

Otrzymaliśmy świeżą przesyłkę pocztówek polskich

z widokami Gdańska i polskim orłem.

Pocztówki te w ślicznym barwie wykonaniu,
sztuka tylko 30 fen., 6 rozmaitych pocztówek
1,80 mk. Cena rozumie się w walucie niemieckiej.

Porto przesyłki w liście rekomendowanym 1,— mk.

W walucie polskiej kosztują pocztówki sztuka
po 1,— mk. 6 pocztówek 6,— mk. Porto przesyłki
to samo. 472

Ponieważ zaliczek obecnie wysłać nie wolno,
zalety przy zamówieniu nadesłać należytość naprzód.

Gazeta Gdańska, Gdańsk -- Danzig.

Ausgabe neuer Hauptmarkenbogen.

Am Dienstag, den 17. August werden
abgefertigt:

In der Ausgabestelle: die Haushaltungen der Strassen:

Turnhalle der Schule Grabengasse

Schleusengasse: Hirschgasse 1—10

Mädchensch. Faulgraben: Grosse Bäckergasse

Burggrafenstrasse

Eimermacherhof

Elisabethkirchengasse

Elisabethwall

Mädchensch. Weideng. 61: Münchengasse

Plankengasse

Schidlitz, Mädchenschule: Karthäuserstrasse 1—50

Bektorweg:

Knabensch. Baumgart- Breitgasse 51—80

schegasse, Eingang Kehr-
wiedergasse:

Bechstädt. Mittelschule: Fleischergasse 36 70

Gertrudengasse:

Mädchensch. Langfuhr: Brüderstrasse

Bahnhofstrasse: Conradstrasse

Delbrückallee

Drekweg

Eichenallee

Eichendorffweg

Kratenschule Langfuhr: Feldstrasse

Bahnhofstrasse: Gralathstrasse

Heilsbergerweg

Neufahrwasserweg, Mäd- Kirchenstrasse

chensch. Sasperstrasse: Schulstrasse

Brösen, bei Herrn Zierold: Nordstrasse

Pistoriusstrasse

Südstrasse

Heubude, Albrechts

Hotel: Heubuderstrasse 1—40

Altshottland, Evangl. Stadtgebiet 36—47

Schule: Wurstmachergasse

Danzig, den 14. August 1920.

Der Magistrat.

Oeffentliche Steuermahnung.

Die rückständigen Steuern für das I. Viertel-
jahr (April, Mai und Juni 1920 sind bis zum 20.
August d. J. an die unterzeichnete Kasse zu ent-
richten.

Von diesen Tage ab werden die Steuern kosten-
pflichtig beigetrieben.

Bei Zusendung auf bargeldlosem Wege oder
durch die Post hat die Einzahlung unter genauer
Bezeichnung des Absenders und des Steuerzeichnungs
so rechtzeitig zu erfolgen, dass der Betrag spätestens
am 20. August d. J. der Kasse zugeführt ist, widrigen-
falls die Beitreibungskosten fällig werden und
miteinzusenden sind.

Diese Bekanntmachung gilt als Mahnung im
Sinne des § 7 der Verordnung betreffend das Ver-
waltungszwangsverfahren vom 15. November 1899.

Mahnung des einzelnen Steuerschuldners erfolgt
nicht. Kassenstunden werktäglich 7½—12 Uhr vor-
mittags (am Mittwoch, den 18. d. Mts. ist die Kasse
der monatlichen Kassenrevision wegen bis 10 Uhr
vormittags geschlossen).

Danzig, den 14. August 1920.

1913)

Städtische Steuerkasse.

Gustownie
na
modnym papierze

wykonane

zaproszenia

— i —

uwiadomienia

ślubne

dostarcza szybko

po

cenie przystępnej

Drukarnia

Gazety Gdańskiej.

Umieblowanego

pokoju

poszukuje od zaraz 1910

Ostrowski

ŚLAD OYGAR

Töpfergasse 25 (ulica Zdńska)

Bank Ludowy

Tow. z niegr. p.

w Gdańsku, Jopongasse nr. 47.

TELEFON 1956.

Pošta konto czekowe 948

Przyjmuje kapitały wszelkiej wysokości na de-
godnych warunkach i udziela pożyczki na hipo-
teki i weksle. Otwieramy konta czekowe rachun-
ki bieżące i skutecznym wpłaty zamiejscowe.
Pośredniczymy w zakupie i sprzedaży papierów
wartościowych. Inkasujemy weksle i чеки. Za-
mieniamy kupony i pieniądze zagraniczne. ::

Adres: BANK LUDOWY, GDAŃSK.

DOBRA LOKATA KAPITAŁU.

Z powodu przeprowadzki zaraz do sprzedania
w Gdańsku — Wrzeszczu

DOM FRONTOWY z OFICYNĄ.

Wygody: kąpiel, gaz, elektryczność, telefon,
dwa podwórza i ogród oraz 5 pokojowe mieszkanie,
zaraz do objęcia — odpowiednio na biuro, Cena
100 — 140 tysięcy marek niemieckich.

Oferty do Ekspedycji „Gazety Gdańskiej“ pod
nr. 1911.

Zecerów linotypistów

potrzebujemy natychmiast, chwilowo mają
stawiać na maszynie „Ideal“ a później na
amerykańskiej „Intertype“ pierwszej maszy-
nie tego rodzaju z klawiaturą polską.

„Gazeta Gdańska“ Tow. Akc.

G D A Ń S K, Grobla Przedmiejska 49. (1698

Dla Sidlic!

Od 1 października lub wcześniej
do oddania agentura „Gazety Gdańskiej“
w Sidlicach. Zgłoszenia przyjmuje (1951
Ekspedycja „Gazety Gdańskiej.“

Poszukuje się

dwóch emigrantek:

Heleny Szmidt

i Leonory Pinewskiej,

które dnia 11-go bm. pociągiem odchodzącym o 10-tej
rano z Tezowa do Gdańska pojechały. Każda wiado-
mość będzie sownie wynagrodzona. 1914

Józef Jakiej u p. Kalls, Wrzeszcz

(Langfuhr) Neuschottland nr. 24 d.

Bracia rozszerzają „Gazetę Gdańską“